Piotr Hofmański, Janusz Śliwa

Dwugłos w sprawie nowego kształtu postępowania przygotowawczego

Streszczenie

*Pierwszy z autorów (część 1) broni reformy postępowania karnego, w tym w zakresie postępowania przygotowawczego, która jest zachowawcza, twierdząc, że już zmiana samego celu postępowania sprowadzająca się do zebrania, zabezpieczenia i utrwalenia dowodów w zakresie niezbędnym do stwierdzenia zasadności wniesienia aktu oskarżenia albo innego zakończenia postępowania, wyraźnie wskazuje na istotną przebudowę jego modelu. Z kolei, drugi autor (część 2), odnosząc się do nowej treści przepisów kodeksu, podnosi, że zmiana celu postępowania przygotowawczego, bez wprowadzenia zmian w innych przepisach o charakterze wykonawczym, może nie doprowadzić do zakładanych zmian działań praktycznych organów postępowania przygotowawczego, i przytacza szereg argumentów wskazujących na trudności w pełnej rekonstrukcji nowego modelu.*

Część I – Piotr Hofmański

W dyskusji nad uchwaloną przez Sejm w dniu 27 września 2013 r.[[1]](#footnote-1) wielką reformą postępowania karnego często pojawia się wątek dotyczący postępowania przygotowawczego. Twierdzi się, że o ile twórcy reformy skoncentrowali się na zagadnieniu kontradyktoryjności postępowania jurysdykcyjnego, to postępowanie poprzedzające wniesienie aktu oskarżenia pozostało na uboczu. Jeżeli jednak zagłębimy się w założenia projektu reformy i uzasadnienie projektu przedstawione przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego, dowiemy się, że celem, do jakiego zmierza reforma, jest ograniczenie znaczenia postępowania przygotowawczego na rzecz kontradyktoryjnego postępowania przed sądem. Zasadniczym argumentem uzasadniającym ten kierunek reformy jest nieakceptowalna przewlekłość postępowania karnego, wynikająca głównie z bezproduktywnego powtarzania po wielokroć tych samych czynności dowodowych. Postawienie na kontradyktoryjną rozprawę ma zatem oznaczać, że to w postępowaniu przygotowawczym nastąpić mają zasadnicze „oszczędności”, a dowody – zamiast za biurkami śledczych – mają być przeprowadzane przez strony przed zachowującym kontradyktoryjną bierność sądem[[2]](#footnote-2).

Powstaje jednak pytanie, czy tak widziane założenia znalazły rzeczywiste przełożenie w treści znowelizowanych przepisów Kodeksu. Odpowiedź zależy z pewnością w dużym stopniu od nastawienia respondenta. Jeżeli ktoś identyfikuje się z założeniami reformy, bez wahania odwoła się do nowej treści art. 297 § 1 k.p.k.[[3]](#footnote-3), który – obok innych – deklaruje cel postępowania przygotowawczego sprowadzający się do zebrania, zabezpieczenia i utrwalenia dowodów w zakresie niezbędnym do stwierdzenia zasadności wniesienia aktu oskarżenia albo innego zakończenia postępowania, jak również do przedstawienia wniosków o dopuszczenie tych dowodów i przeprowadzenie ich przed sądem. Uważny czytelnik od razu spostrzeże, że poprzez takie sformułowanie ustawodawca odstępuje od wymogu, aby w postępowaniu przygotowawczym zbierano dowody dla sądu. Z rozwiązaniem tym jasno koresponduje założenie, że przedstawiony sądowi akt oskarżenia nie musi zawierać już uzasadnienia (art. 332 § 2 k.p.k.), albowiem rekonstrukcja zdarzenia, którego zaistnienie stało się kanwą aktu oskarżenia, nastąpić ma dopiero w sądzie, w ogniu kontradyktoryjnej walki prowadzonej przez strony. Trudno bowiem wymagać, aby prokurator dokonywał pełnej rekonstrukcji inkryminowanego zdarzenia, skoro oskarżenie formułowane jest jeszcze przed przeprowadzeniem dowodów, a w każdym razie po niekompletnym postępowaniu dowodowym. Jest także logiczne, że wraz z aktem oskarżenia prokurator przekazuje sądowi nie – jak dotąd – kompletne akta postępowania przygotowawczego, ale jedynie niektóre materiały postępowania przygotowawczego (art. 334 § 1 k.p.k.). Zakłada się przy tym, że nawet jeżeli w toku postępowania przygotowawczego dojdzie do przeprowadzenia dowodów z przesłuchań świadków, to protokoły ich zeznań nie będą załączane do akt sprawy, lecz podlegały będą przekazaniu sądowi w wyodrębnionym zbiorze dokumentów (art. 334 § 3 k.p.k.). Sens takiej operacji daje się zdekodować przy uwzględnieniu ukształtowanych na nowo reguł wprowadzania do procesu dowodu z przeprowadzonego przed wniesieniem skargi przesłuchania świadka. Świadek ma być przesłuchany bezpośrednio przed sądem, a po zaprotokołowane zeznania z postępowania przygotowawczego będzie wolno sięgnąć stronie przeprowadzającej dowód jedynie wtedy, gdy świadek bezpodstawnie odmawia zeznań, zeznaje odmiennie niż poprzednio albo oświadczy, że pewnych szczegółów nie pamięta (art. 391 § 1 k.p.k.). Dopiero wtedy – w odpowiednim fragmencie – dowód z przesłuchania świadka przeprowadzony w postępowaniu przygotowawczym może stać się częścią materiału dowodowego będącego podstawą orzekania przez sąd (por. art. 391 § 1d k.p.k.). Czytelną intencją ustawodawcy było zniechęcenie śledczych do przeprowadzania dowodów przed wniesieniem aktu oskarżenia, poprzez ograniczenie procesowych możliwości ich wykorzystania i skłonienie do opierania skarg oskarżycielskich na materiale nienadającym się wprawdzie do bezpośredniego wykorzystania w postępowaniu sądowym, ale na takim, który nie mając waloru procesowego pozwala na sformułowanie odpowiednich wniosków dowodowych i – co najważniejsze – może być zebrany szybko i bez zbędnego formalizowania dokonywanych czynności.

Czy jednak założenia powyżej zreferowane mają szansę na realizację po wejściu w życie ustawy nowelizującej Kodeks? Solidnie uzasadnione wydają się obawy, że tak wcale stać się nie musi. Jest co najmniej pięć powodów, dla których po wejściu w życie noweli do ograniczenia postępowania przygotowawczego może w ogóle nie dojść. Powody staramy się poniżej ukazać z różnych punktów widzenia. Jakkolwiek zarówno piszący te słowa, jak i prokurator Śliwa, choć obaj są członkami Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego i obaj uczestniczyli w przygotowaniu zrębów reformy, niekoniecznie zgadzają się co do prezentowanych poniżej założeń. Stąd dwugłos wydaje się najlepszą z możliwych form wielopłaszczyznowego, choć z konieczności skrótowego, ukazania całego materii skomplikowania.

Wstępnie wyznaczając pole dyskursu i konfrontacji, wskazać pragnę na pięć zagadnień, które w płaszczyźnie tematyki niniejszego opracowania wydają mi się kluczowe.

Po pierwsze, nowela przyniesie sporo rewolucyjnych zmian, nie ulegnie jednak zmianie zapisana w art. 4 k.p.k. zasada obiektywizmu. Rezygnacja z tej zasady – nawet tylko w odniesieniu do organów prowadzących postępowanie przygotowawcze – byłaby niedobrym sygnałem, że oto ustawodawca godzi się z brakiem obiektywizmu po stronie tych organów. Organ procesowy, związany dyrektywą wypływającą z zasady obiektywizmu, będzie więc musiał wszechstronnie prowadzić postępowanie przygotowawcze, albowiem jednostronność jego działania, nakierowana jedynie na zebranie dowodów obciążających, musiałaby być uznana za sprzeczną z art. 4 k.p.k. Wydaje się jednak, że mając na uwadze nowy model postępowania, należy zasadę obiektywizmu przedefiniować. Może być nadal interpretowana jako źródło nakazu „równoprawnego” traktowania stron w postępowaniu przygotowawczym, ale już nie jako bezwzględny nakaz uwzględniania okoliczności korzystnych dla oskarżonego w takim samym stopniu jak okoliczności go obciążających. Przyjęciu odmiennego założenia stoją na przeszkodzie sformułowane w art. 297 § 1 pkt 5 k.p.k. cele postępowania przygotowawczego, gdzie mowa o konieczności gromadzenia i zabezpieczenia dowodów w zakresie niezbędnym do stwierdzenia zasadności wniesienia aktu oskarżenia lub innego zakończenia postępowania. Nakaz zachowania obiektywizmu należy zatem raczej rozumieć jako zakaz tendencyjnego nastawienia wobec obrony lub pokrzywdzonego, czy dążenia za wszelką cenę do wykazania, że zarzut sformułowany pod adresem podejrzanego jest zasadny lub niezasadny[[4]](#footnote-4). Trudno bezkrytycznie akceptować odnoszenie zasady obiektywizmu do organów postępowania przygotowawczego, skoro celem postępowania, które prowadzą, jest zebranie informacji wspierających oskarżenie. Raczej jednostronna jest też rola prokuratora na rozprawie przed sądem, gdzie przyjdzie mu się spierać z obroną. Trudno wyobrazić sobie kontradyktoryjny spór o prawdę w sytuacji, gdy jedna ze stron uwzględnia jedynie okoliczności dla siebie korzystne (por. art. 86 § 1 k.p.k.), zaś druga ma obowiązek uwzględniania także przemawiających „na jej niekorzyść”. Mając to na uwadze, należy nieco odmiennie niż dotąd podejść do zagadnienia adresatów normy wyrażającej zasadę obiektywizmu. Bez bliższej argumentacji przyjmowano dotąd w piśmiennictwie procesowym, że zasadę obiektywizmu należy odnosić nie tylko do organów prowadzących postępowanie przygotowawcze, ale także do oskarżyciela publicznego[[5]](#footnote-5). Wydaje się jednak, że nowe uwarunkowania systemowe powinny skłaniać do interpretowania art. 4 k.p.k. ściśle, przy uwzględnieniu tego, że po wniesieniu aktu oskarżenia prokurator staje się stroną postępowania, w związku z czym przestaje być adresatem dyrektywy wypływającej z tego przepisu.

Po drugie, decydujące znaczenie może mieć zakorzenione wśród prokuratorów od lat przekonanie, że „zaliczenie” wyroku uniewinniającego odbierane jest jako spektakularna porażka prokuratury. Ponieważ przepisy o postępowaniu przygotowawczym w nowym brzmieniu nie wykluczają „procedowania po staremu”, a więc przeprowadzania wszystkich dostępnych dowodów w postępowaniu przygotowawczym i ich protokolarnego utrwalania, warto będzie być może zastanowić się nad celowością takiego procedowania w sytuacji, w której ograniczone będą procesowe możliwości wykorzystania dowodów przeprowadzonych przed wniesieniem aktu oskarżenia w postępowaniu przed sądem. Wartościowanie każdego uniewinnienia jako porażki prokuratury, być może znajdujące uzasadnienie w modelu funkcjonującym obecnie, żadną miarą nie da się pogodzić z nowym. Model ów zakłada bowiem wnoszenie aktów oskarżenia do sądu na zdecydowanie odmiennym poziomie ustaleń faktycznych niż obecny. Skoro dowody – w lwiej ich części – mają być przeprowadzane dopiero na rozprawie, jest oczywiste, że skarga oskarżycielska będzie jedynie wyrazem podejrzenia (choćby ustalonego operacyjnie) popełnienia przestępstwa, które to podejrzenie ma się weryfikować w kontradyktoryjnym postępowaniu dowodowym przed sądem. W rezultacie, wniesienie aktu oskarżenia w znacznie mniejszym stopniu niż obecnie powinno stygmatyzować oskarżonych, a porażka prokuratury w wyniku niepotwierdzenia materiałem dowodowym podejrzenia tkwiącego u podstaw skargi oskarżycielskiej nie będzie mogła obciążać autorów skarg oskarżycielskich. Procentowy wzrost ilości uniewinnień trzeba będzie włożyć na karb odmienności modelu postępowania, a nie niewydolności aparatu ścigania i aparatu oskarżycielskiego. Muszą zatem w sposób diametralny ulec zmianie kryteria oceny jakości pracy prokuratorów, co już jednak wybiega poza materię procesową, której dotyczy nowela z dnia 27 września 2013 r.

Po trzecie, prokuratorskie poczucie odpowiedzialności za wynik procesu, które wszak wpisane jest w kontradyktoryjny model postępowania sądowego, skłaniać może prokuratorów do skrupulatnego weryfikowania podejrzeń stanowiących podstawę wszczęcia postępowania przygotowawczego. Dotyczyć to może nie tylko dowodów z przesłuchania świadków, którzy – jak uczy doświadczenie – często zmieniają treść swoich zeznań, a zaniechanie przeprowadzenia formalnego przesłuchania może skończyć się dla przyszłego oskarżyciela utratą, niejednokrotnie kluczowego, dowodu. Jest także wiele dowodów, które muszą być przeprowadzone bezpośrednio po popełnieniu inkryminowanego czynu, albowiem upływający czas zaciera dające się wykorzystać ślady, względnie wręcz czyni dowód bezużytecznym. Z argumentem tego rodzaju trudno polemizować. Jedyna sensowna perspektywa, która powinna być tu wzięta pod uwagę, to dążenie do maksymalnego skrócenia postępowania przygotowawczego poprzez ograniczenie go do planowania kierunku, w jakim prezentowana będzie argumentacja na rozprawie sądowej, a w rezultacie skrócenie okresu, w którym potencjalnie mogłyby zatrzeć się ślady, w tym ślady pamięciowe.

Po czwarte, nie tylko od organów prowadzących postępowanie przygotowawcze zależy ostatecznie zakres postępowania dowodowego w tej fazie procesu. Do powiedzenia mają też coś strony procesowe, które są wszak uprawnione do przejawiania inicjatywy dowodowej w tej fazie procesu, a ich wnioski dowodowe mogą być oddalane jedynie wobec stwierdzenia przynajmniej jednej z podstaw wyczerpująco wymienionych w art. 170 § 1 k.p.k. Nowy model zakłada, co prawda, rozszerzenie możliwości wprowadzania do procesu dowodów prywatnych (por. art. 393 § 3 k.p.k.), niemniej nie oferuje organom postępowania przygotowawczego jakichś dodatkowych możliwości odcinania się od inicjatywy dowodowej obrony próbującej podważyć tezy oskarżenia jeszcze przed wniesieniem aktu oskarżenia. Być może, zajdzie więc konieczność nieco odmiennej niż obecna interpretacji podstaw oddalenia wniosków dowodowych z uwzględnieniem celu, jakiemu służyć ma postępowanie przygotowawcze.

Po piąte, dla zakresu czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym może mieć istotne znaczenie perspektywa uzyskania w sprawie skazania w trybie konsensualnym. Nietrudno bowiem zauważyć, że w obu znanych nam tego rodzaju trybach przesłanką wydania wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy (art. 335 k.p.k.), względnie bez przeprowadzenia postępowania dowodowego na rozprawie (art. 387 § 2 k.p.k.), jest brak wątpliwości co do okoliczności popełnienia przestępstwa. Przy uwzględnieniu nowego modelu procesu musi zrodzić się pytanie, na czym sąd ma oprzeć takie przekonanie, skoro postępowanie przygotowawcze ma być zredukowane, a w postępowaniu przed sądem dowodów już się nie przeprowadza. Problem ten szczególnie jaskrawo rysuje się w odniesieniu do instytucji skazania bez rozprawy. Prokurator składa bowiem wniosek o wydanie wyroku skazującego, załączając go do aktu oskarżenia (art. 335 § 1 k.p.k.), a sąd – nie znajdując możliwości jego uwzględnienia – kieruje sprawę do rozpoznania na zasadach ogólnych (art. 343 § 7 k.p.k.). Prokurator będzie w tej sytuacji z pewnością dążyć do tego, aby pomimo zarysowania się możliwości konsensualnego zakończenia postępowania, przeprowadzić jednak stosunkowo szerokie postępowanie dowodowe na wypadek skierowania sprawy na rozprawę. Pewnie nie bez racji wskazuje się, że po wejściu w życie noweli wrześniowej możliwe jest ukształtowanie się dwóch różnych „ścieżek” postępowania dowodowego w fazie poprzedzającej postępowanie przed sądem. Paradoksalnie – prokuratorzy mogą dążyć do przeprowadzenia w sposób bardziej wszechstronny postępowania dowodowego w sprawach „konsensualnych”, by przekonać sąd o braku wątpliwości co do okoliczności popełnienia przestępstwa przez oskarżonego, jednocześnie przeprowadzając zredukowane postępowania w sprawach, które trafią na rozprawę, na której będzie przeprowadzone pełne postępowanie dowodowe. Taki scenariusz z pewnością nie był brany pod uwagę przez twórców reformy. Wydaje się, że biorąc pod uwagę uwarunkowania systemowe, trzeba dopuścić możliwość nieco odmiennej interpretacji przesłanek uwzględnienia inicjatyw konsensualnych. W szczególności, wobec uwarunkowanego systemowo ograniczenia postępowania dowodowego na etapie poprzedzającym wniesienie oskarżenia, należałoby – jak się wydaje – większą wagę wiązać z wolą oskarżonego poddania się odpowiedzialności na określonych warunkach, która to wola powinna – w ograniczonym choćby zakresie – zastąpić materiał dowodowy gromadzony w celu wykazania tego, co oskarżony akceptuje[[6]](#footnote-6).

Jak z powyższego wynika, wobec każdego z pojawiających się argumentów można przedstawić kontrargumenty i nowo rysujące się kierunki wykładni systemowej, które przynajmniej częściowo mogą znosić obawy o powodzenie reformy na odcinku najsłabszego jej ogniwa, za jakie uznawane jest postępowanie przygotowawcze. Nie neutralizuje to jednak niebezpieczeństwa, że postępowania przygotowawcze toczyć się będą „po staremu”, zwłaszcza że w gruncie rzeczy – jak wyżej już wspomniano – nowe przepisy wcale tego nie wykluczają. Powstaje w związku z tym pytanie, czy wykorzystując relatywnie długi przecież okres *vacatio legis* [[7]](#footnote-7), nie należałoby podjąć dalszej inicjatywy legislacyjnej, której celem byłoby urealnienie celu, któremu służyć ma reforma. Być może, postępowanie przygotowawcze powinno być przebudowane zasadniczo. Tego rodzaju przebudowa musi być jednak widziana w dalszej perspektywie i musi uwzględniać pracochłonne prace studyjne, w tym prawnoporównawcze.

Część II – Janusz Śliwa

Pomysł na dwugłos profesora i prokuratora w sprawie zmian w postępowaniu przygotowawczym wydaje się być obliczony na konfrontację poglądów wynikającą z odmiennych perspektyw patrzenia na rzeczywistość polskiego procesu karnego. Nie od dziś wiadomo, że często punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Zaproszenie do tego przedsięwzięcia odbieram jednak nie w optyce konfrontacji poglądów, ale w celu podkreślenia potrzeby prowadzenia dyskusji, której wnioski pozwolą wypracować lepsze zrozumienie założeń reformy i trafniejsze stosowanie zmienionych przepisów. Działając w myśl zasady, że im więcej będzie przemyśleń przed zastosowaniem konkretnych nowych elementów w modelu postępowania przygotowawczego – tym łatwiej później bronić przyjętej praktyki, chcę zaprezentować kilka uwag, które z pewnością obciążone są spojrzeniem na proces z ławy po prawej stronie stołu sędziowskiego.

Pan profesor Piotr Hofmański wytyczył pole dyskusji, wskazując pięć elementów, które uznać należy za kluczowe dla dyskusji o nowym modelu postępowania przygotowawczego. Mają one zostać poddane oglądowi z dwóch różnych perspektyw – teoretycznej i praktycznej, z uwzględnieniem napięć, jakie ujawniły się w dyskusjach środowiskowych, prowadzonych w następstwie szczegółowych analiz przepisów oczekujących na wejście w życie z dniem 1 lipca 2015 r. W największym skrócie zagadnienia te dotyczą:

* wpływu zmiany modelu postępowania na rozumienie zasady obiektywizmu,
* zmiany znaczenia wyroku uniewinniającego dla oceny pracy oskarżyciela,
* zakresu czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym przed skierowaniem aktu oskarżenia,
* możliwości oddalenia wniosków dowodowych stron wobec stwierdzenia, że cele postępowania przygotowawczego są zrealizowane,
* zakresu czynności dowodowych w sprawach kwalifikujących się do zakończenia w trybach konsensualnych.

Zanim jednak odniosę się do wybranych zagadnień szczegółowych, niejako na przedpolu swoich rozważań chciałbym przywołać ważne fakty z przebiegu reformy procedury karnej i złożyć pewną deklarację.

Na wstępie warto podkreślić, że projekt reformy procedury przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego (późniejszy druk sejmowy nr 870) w niewielkim zakresie przewidywał zmiany w części dotyczącej postępowania przygotowawczego. Było to – w moim odbiorze – wynikiem przekonania, że to sztandarowa dla reformy zmiana modelu rozprawy sądowej w kierunku szerokiej kontradyktoryjności wymusi w perspektywie zmiany w przepisach regulujących postępowanie przygotowawcze. Drugim z wektorów dla przyszłej reformy tych przepisów miały być konsekwencje dokończenia zmian ustrojowych w prokuraturze. Było to spójne z odstąpieniem na początku prac Komisji od przygotowywania projektu nowego kodeksu postępowania karnego i ograniczeniem się do obszernej nowelizacji. Jeżeli weźmie się pod uwagę sposób przygotowania zmian zawartych w pierwotnym projekcie – obejmujący szeroko zakrojoną diagnozę stanu polskiego procesu karnego, wyrażoną na poszczególnych konferencjach tematycznych, oraz dogłębną analizę wyników konsultacji środowiskowych – i zderzy się to z doraźnym wprowadzaniem zmian w przepisach dotyczących postępowania przygotowawczego już na etapie prac parlamentarnych, w dodatku pod presją rozpoznawanego równolegle projektu poselskiego, proponującego między innymi wprowadzenie instytucji sędziego do spraw postępowania przygotowawczego, to staje się jasnym, że mogły w nowych zapisach normatywnych pojawić się nieścisłości, zagrażające skutecznemu przeprowadzeniu reformy. Jak się wydaje – świadomość ta znalazła swój wyraz – chociażby w potrzebie nowelizowania uchwalonych przepisów, jeszcze zanim wejdą w życie – co potwierdza aktualny przebieg procesu legislacyjnego nad rządowym projektem zmian w kodeksie karnym i innymi ustawami (druk sejmowy nr 2393).

Chciałbym też jednoznacznie podkreślić, że jakkolwiek identyfikuję się z założeniami reformy, nie podzielam optymizmu co do skuteczności osiągnięcia zamierzonego celu przez autora zapisu art. 297 § 1 pkt 5 k.p.k. W mojej ocenie poprzestanie na wskazaniu w tym przepisie, że cel postępowania przygotowawczego ma się ograniczyć do zebrania, zabezpieczenia i utrwalenia dowodów w zakresie niezbędnym do stwierdzenia zasadności aktu oskarżenia albo innego zakończenia postępowania – podobnie jak poprzednie zmiany w treści tego przepisu, samoistnie nie doprowadzi do istotnych zmian w praktyce prowadzenia postępowań przygotowawczych. Zwłaszcza, że w § 2 tego przepisu pozostał nadal nakaz „dążenia do wyjaśnienia okoliczności, które sprzyjały popełnieniu czynu”, chociaż uczciwie trzeba przyznać, że ma zostać usunięty po przyjęciu wspomnianego już projektu rządowego zmian w kodeksie karnym.

Na wstępie części pierwszej niniejszego tekstu znajduje się stwierdzenie, które mnie głęboko poruszyło. Chodzi o zapis, który wskazuje, że prokurator przed wniesieniem aktu oskarżenia nie będzie już musiał „dokonywać pełnej rekonstrukcji inkryminowanego zdarzenia, skoro oskarżenie formułowane jest jeszcze przed przeprowadzeniem dowodów, a w każdym razie po niekompletnym postępowaniu dowodowym”. Otóż, intencję ustawodawcy rozumiałem zgoła inaczej – zwłaszcza w kontekście dyskusji prowadzonych w toku prac nad reformą, sięgających nawet pomysłów wprowadzenia odszkodowania za niesłuszne oskarżenie czy przedstawienie zarzutów – oskarżyciel publiczny, w duchu odpowiedzialności za skargę, rekonstruuje zdarzenie, a przekonany o wersji sprawczej dotyczącej konkretnej osoby – podnosi wobec niej określony zarzut popełnienia przestępstwa. Po zweryfikowaniu w niezbędnym zakresie linii obrony decyduje o wniesieniu skargi, z tym że nie musi formalnie przeprowadzić wszystkich dowodów w postępowaniu przygotowawczym – może te mniej istotne, znając w przewidywalnym zakresie ich treść – zawnioskować do przeprowadzenia dopiero przed sądem. Nie widzę w projektowanych zmianach ustawowych podstawy zwalniającej oskarżyciela publicznego od odpowiedzialnego kierowania skargi, tj. po zasadniczym zrekonstruowaniu przebiegu zdarzenia i weryfikacji linii obrony. Swoje stanowisko opieram chociażby na niezmiennej treści art. 297 § 1 punkty 1–4 k.p.k. Zresztą, nawet sama treść nowego zapisu punktu 5 odwołuje się do zasadności wniesienia aktu oskarżenia. Tak więc to prawda, że pismo procesowe nie będzie musiało zawierać uzasadnienia jako odrębnej części, ale sama decyzja o wniesieniu oskarżenia musi mieć uzasadnienie w wynikach postępowania przygotowawczego.

Warto też zauważyć, że zapis art. 297 § 1 pkt 5 k.p.k. ma swój częściowy pierwowzór w treści art. 325h k.p.k., zaś sama idea ograniczenia zakresu postępowania przygotowawczego znajduje swoje aktualne odniesienie w treści art. 335 § 2 k.p.k. Realnie rzecz ujmując: obie przywołane konstrukcje mają ograniczone znaczenie w praktyce organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Nikt ich jednak nie kojarzył w dotychczasowym modelu z ograniczeniem rozpoznania sprawy przez oskarżyciela publicznego przed wniesieniem skargi. Raczej interpretowane były jako ograniczenie ilościowe w sytuacji pozwalającej na zakończenie postępowania przygotowawczego, ale podstawą zgody na takie ograniczenie było wystarczające wyjaśnienie sprawy, czyli zebranie właściwego jakościowo materiału dowodowego.

Pozostaję na stanowisku – przy niezmiennym poparciu dla kierunku zmian, umożliwiających przyspieszenie kierowania spraw do sądów – że oskarżyciel publiczny musi działać w sposób odpowiedzialny. Kierując akt oskarżenia przeciwko konkretnej osobie, musi być przekonany, że popełniła ona przestępstwo, jakie jej zarzucił – a nie jedynie zmierzać do dalszego wyjaśnienia sprawy przed sądem. Inaczej – mielibyśmy do czynienia nie z dowodzeniem winy, ale jakąś formą śledztwa prowadzonego przed sądem, gdzie zamiast sędziego śledczego wprowadzony zostałby sąd śledczy. Tego wariantu w modelu postępowania przygotowawczego w świetle uchwalonych zmian przepisów k.p.k. nie potrafię zrekonstruować.

Przechodząc do omówienia kwestii szczegółowych, wyrażam przekonanie, że siłą projektowanej reformy w zakresie postępowania przygotowawczego może okazać się takie odformalizowanie sposobu przeprowadzania ustaleń przed skierowaniem aktu oskarżenia, które przekona organy prowadzące postępowanie do szybszego występowania ze skargą. Szybszego niż obecnie, ale opartego o rzetelne ustalenia rekonstrukcyjne, związanego z weryfikacją linii obrony w niezbędnym zakresie – ale nadal zbudowanego na przekonaniu, że dana osoba popełniła zarzucony czyn zabroniony.

Nie będzie to jednak dotyczyć wszystkich rodzajów postępowań, a powodzenie w tym zakresie jest uwarunkowane:

* rodzajem przedmiotu rozpoznawanej sprawy i stosunkowo łatwym do odtworzenia w oparciu o ustalone na wstępie środki dowodowe stanem faktycznym,
* zapewnieniem dobrej współpracy Policji i prokuratury,
* realną możliwością szybkiego przystąpienia do rozpoznania sprawy przez sąd,
* odstąpieniem od stosowania środków zapobiegawczych,
* utrwaleniem się standardu dowodzenia w świadomości uczestników procesu, tak że ujawnienie zakresu poczynionych ustaleń będzie skłaniało do częstszego poszukiwania konsensualnego sposobu zakończenia postępowania.

Pierwsze pole oceny obejmuje propozycję nowego rozumienia wyrażonej w niezmienionym art. 4 k.p.k. zasady obiektywizmu. Już na samym początku rysuje się istotna trudność – bez zmiany normatywnej mielibyśmy zmieniać znaczenie jednej z podstawowych zasad procesu. To, co profesor Hofmański napisał w części pierwszej naszego dwugłosu, odbieram jako intelektualną prowokację, jako swoiste wezwanie do szerszej dyskusji, która końcowo lepiej pozwoli zrozumieć istotę nowego modelu postępowania. Wszak na zgoła odmienne od zaproponowanego rozumienie art. 4 k.p.k. z perspektywy prokuratora wskazują chociażby art. 7 k.p.k. czy art. 44 ustawy o prokuraturze. Zakres zasady bezstronności w jej dotychczasowym ujęciu pozwalał na wsparcie argumentacji, że zasada prawdy materialnej przetrwa w polskim procesie, bo do jej przestrzegania zobowiązane nadal będą: oskarżyciel publiczny i organy prowadzące postępowanie przygotowawcze. Mając za sobą aparat państwa – ale też odpowiadając za jego autorytet – będą dalej dążyć do prawdziwych ustaleń faktycznych, uwzględniając także okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego. Moim zdaniem zobowiązanie to jest niezależne od fazy procesu i ma wybitnie gwarancyjny charakter. Nie chciałbym być sądzony w procesie, w którym ceną dla utrzymania modelowej kontradyktoryjności rozprawy przed bezstronnym sądem jest umożliwienie oskarżycielowi publicznemu zamknięcia oczu na okoliczności świadczące o mojej niewinności. Prawo do obrońcy z urzędu na żądanie nie rekompensuje tego rodzaju zmiany. Jedynie, aby uniknąć zbędnego patosu, nie odwołam się w tym miejscu do zasad etyki zawodowej prokuratora.

Drugie pole – chyba jeszcze bardziej prowokujące i otwierające dyskurs – dotyczy podejścia do uniewinnienia oskarżonego jako potencjalnej konsekwencji ograniczenia zakresu czynności w postępowaniu przygotowawczym i łączy się z propozycją odstąpienia od tradycyjnego ujmowania tegoż uniewinnienia jako spektakularnej porażki prokuratury.

Jako prokurator chętnie widziałbym zmiany w sposobie doboru kryteriów, według których oceniana jest praca oskarżyciela publicznego. Chciałbym – zwłaszcza razem z innymi osobami wykonującymi ten zawód – wydobyć się z macek wszechogarniającej statystyki i uwolnić od zamiłowania przełożonych do magii cyfr, które nie tyle opisują naszą pracę, co odrywają od niej, gdy na potrzeby różnych opracowań musimy sami zbierać dane.

Ale nie ma w tych pragnieniach dążenia do uwolnienia od odpowiedzialności za skierowanie i obronę skargi oskarżycielskiej. To koresponduje – z wyrażoną jako trzecia – tezą profesora Hofmańskiego, że w obawie przed wymogami kontradyktoryjnej rozprawy prokuratorzy będą cyzelować zebrany materiał, asekurancko uzupełniać zabezpieczone dowody i tym samym wydłużać postępowania. Mam nadzieję, że tak będzie jedynie w części spraw i na początkowym etapie wdrożenia reformy proceduralnej. Bo co do tego, że są sprawy, w których takie podejście będzie konieczne – nie mam żadnych wątpliwości. Nie ma usprawiedliwienia dla prokuratora, który zlekceważyłby ważne dowody tylko dlatego, żeby sprawa wcześniej trafiła do sądu, a następnie przegrał sprawę z uwagi na swoje zaniechania. Nie może tak być, bo w sprawie karnej chodzi nie tylko o szybkość postępowania, ale też o sprawiedliwość, i to w wymiarze potwierdzającym funkcjonowanie kluczowych norm społecznych.

Aby utrzymać się w konwencji zaproszenia do dalszej żywej dyskusji, proponowaną zmianę w podejściu do pracy prokuratora – odczytywaną w perspektywie problemu drugiego i trzeciego – porównałbym z generalnym zaleceniem instruowania aplikantów adwokackich na etapie szkolenia do tego, aby swoich przyszłych klientów przede wszystkim namawiali do dobrowolnego poddania się karze, bo dzięki temu skróci się czas procesu i wcześniej zatrze się ich skazanie. Jest to oczywiście możliwy punkt widzenia, potencjalnie korzystne rozwiązanie sytuacji procesowej związanej z oskarżeniem – ale ostateczna ocena zależy przecież od rodzaju i stanu sprawy.

W zakresie czwartej grupy zagadnień chciałbym wskazać, że dla środowiska praktyków bardzo istotne są zwłaszcza: możliwość oddalenia wniosku dowodowego w postępowaniu przygotowawczym wobec stwierdzenia, że jego cele zostały zrealizowane, dopuszczenie do odczytywania dowodów prywatnych oraz kwestia nowego zakresu dopuszczalnego gromadzenia dowodów przez strony. Dwa z tych zagadnień są przedmiotem aktualnie prowadzonych prac legislacyjnych nad projektem rządowym zmian w kodeksie karnym i innych ustawach, i dotyczą nowej treści art. 321 § 6 k.p.k. (wnioski dowodowe, o których mowa w § 5, mogą być przez prokuratora nieuwzględnione, jeżeli cele postępowania przygotowawczego, o których mowa w art. 297 § 1, zostały osiągnięte, a wnioski te nie mają wpływu na zakres ustaleń wskazanych w art. 297 § 1 pkt 5, chyba że chodzi o wniosek dotyczący dowodu, którego nieprzeprowadzenie grozi jego utratą lub zniekształceniem. Prokurator, w razie nieuwzględnienia wniosku dowodowego strony, przekazuje ten wniosek wraz z aktem oskarżenia sądowi. Prezes sądu lub sąd rozstrzyga w przedmiocie wniosku przed rozprawą) oraz wprowadzenia art. 404a k.p.k. (oskarżyciel publiczny w celu zebrania dowodów może przeprowadzić, w czasie przerwy albo odroczenia rozprawy, osobiście, a prokurator także zlecić Policji dokonanie niezbędnych czynności dowodowych). Obie propozycje należy ocenić jako niezbędne uzupełnienia nowego modelu postępowania. Trzecia z poruszonych kwestii nie doczekała się jednoznacznej podstawy w zmianach normatywnych, ale jest tylko kwestią czasu konieczność odpowiedzi na pytania o sposób gromadzenia i zabezpieczanie dowodów do przeprowadzenia przed sądem przez obronę, ale też przez pełnomocników pokrzywdzonych – np. tych niezadowolonych z ograniczenia czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez Policję pod nadzorem prokuratora. Wymagał będzie tego zapis art. 168a k.p.k., wprowadzający powinność eliminowania dowodów uzyskanych za pomocą czynu zabronionego. Sporna jest także ocena znaczenia dowodowego tzw. opinii prywatnych, zwłaszcza że w zakresie przepisów rozdziału 22 k.p.k. nie dokonano gruntownych zmian.

Ostatnie z wybranych przez profesora Hofmańskiego pole dyskusji dotyczy trybów konsensualnych, w tym zakresu czynności dowodowych podejmowanych przez prowadzących postępowanie przygotowawcze w perspektywie możliwości porozumienia z podejrzanym co do warunków poddania się karze jeszcze na etapie przed skierowaniem aktu oskarżenia. Na szczególną uwagę zasługuje obawa, że po wejściu w życie noweli wrześniowej możliwe jest ukształtowanie się dwóch różnych „ścieżek” postępowania dowodowego w fazie poprzedzającej postępowanie przed sądem.

Chciałbym w tym miejscu podzielić się refleksją, że rozpoczynając postępowanie przygotowawcze w sprawie, w której niezbędne będzie podejmowanie czynności o charakterze wykrywczym, częstokroć nie można przewidzieć, czy doprowadzą one do konsensualnego zakończenia. Założenie, że w tej sytuacji da się rozdzielić dwa sposoby prowadzenia postępowań już na etapie wstępnym (w kierunku zakończenia porozumieniem procesowym albo w kierunku kontradyktoryjnej rozprawy) jest dotknięte metodologicznym nieporozumieniem. Co więcej – stanowisko podejrzanego zostaje procesowo zaprezentowane co do zasady dopiero po przedstawieniu mu zarzutu, co w szeregu postępowań następuje już po gruntownie przeprowadzonym zebraniu i zabezpieczeniu dowodów. To na wyprowadzonych wnioskach z łącznego oglądu zebranych materiałów zasadza się hipoteza co do sprawstwa konkretnej osoby. Na marginesie powołam tylko niezmienione zapisy art. 313 § 2 i § 4 k.p.k., zgodnie z którymi postanowienie o przedstawieniu zarzutów winno zawierać dokładne określenie zarzucanego czynu, a uzasadnienie tej decyzji wskazywać – jakie fakty i dowody zostały przyjęte za podstawę zarzutów.

Powyższe przesądza o tym, że uproszczenia formalne dla czynionych ustaleń mogą mieć miejsce w sprawach, w których sprawca jest właściwie znany. Jest już elementem taktycznym, czy przedstawienie mu zarzutów należy poprzedzić szeroko zakrojonym postępowaniem dowodowym, czy też przystąpić do tej czynności już po zabezpieczeniu niezbędnych dowodów i poznaniu przewidywanej treści pozostałych (np. przesłuchaniu dwóch głównych świadków w tym pokrzywdzonego, a kolejne pięć ustalonych osób rozpytano, poznając ich relację o zdarzeniu). Sprawy taktyki procesowej organów prowadzących postępowanie pozostają poza materią ustawową.

Rozszerzenie trybów konsensualnych na etapie, gdy sprawa nie jest już w dyspozycji prokuratora (art. 338 k.p.k. i art. 387 k.p.k.), co – pozwolę sobie przypomnieć – w założeniach reformy miało skutkować zwiększeniem liczby spraw załatwianych konsensualnie, niewątpliwie jest wskazaniem, że ustawodawca oczekuje odpowiedniego dowodowego umocowania aktu oskarżenia, co stoi w sprzeczności z dążeniem do przedwczesnego kierowania aktów oskarżenia i liczenia na możliwość weryfikacji wersji sprawczej już przed sądem. Co bowiem ma przekonać oskarżonego, że wina jego zostanie przed sądem udowodniona, jeżeli nie spójny i zwarty materiał zebrany w postępowaniu przygotowawczym? Chyba jeszcze tylko obawa przed długotrwałością postępowania jurysdykcyjnego.

Przy czym uważam, że na etap przedstawienia zarzutów i późniejszego kierowania aktu oskarżenia część istotnych elementów stanu faktycznego można oprzeć nie o dowody (z wyłączeniem oczywiście czynności niepowtarzalnych), ale o informacje o dowodach. Notatka z rozpytania świadków, przeprowadzonego bezpośrednio po zdarzeniu, z perspektywą ich szybkiego przesłuchania przed sądem, w rokowaniach z podejrzanym będzie miała właściwie taką samą wartość jak przesłuchanie. Wywołanie przekonania o pełnej wiedzy na temat przebiegu zdarzenia winno skłaniać do głębokiego zastanowienia się nad dobrowolnym poddaniem się karze.

W pełni zgadzam się ze stanowiskiem profesora Hofmańskiego, zgodnie z którym należy „większą wagę wiązać z wolą oskarżonego poddania się odpowiedzialności na określonych warunkach, która to wola powinna – w ograniczonym choćby zakresie – zastąpić materiał dowodowy gromadzony w celu wykazania tego, co oskarżony akceptuje”. Tyle, że zastąpienie materiału dowodowego rozumiem od strony formalnej, bo nadal pozostaję przywiązany do rozpoznania istoty zdarzenia objętego zarzutem. Nie wolno fetyszyzować przyznania, bo podlega ono ocenie chociażby w świetle tego, czy nie jest elementem taktyki obrończej obliczonej na zamknięcie odpowiedzialności karnej na niższym etapie ustaleń faktycznych, by uniknąć surowszej odpowiedzialności za typ kwalifikowany, czy zgoła inny rodzaj działalności przestępczej, który mogłyby ujawnić dalsze czynności dowodowe.

W mojej ocenie wywołana dyskusja mogłaby toczyć się jeszcze na kilku polach. Na przykład: w odniesieniu do zakresu czynności dowodowych w sprawie, w której mimo kilkumiesięcznych działań nie ustalono sprawców czynu zabronionego, jakie tu kryteria oceny przyjmie sąd rozpoznający zażalenie strony wskazującej na dalsze możliwości dowodowe i wykrywcze? Albo w tym samym pakiecie tematycznym – czy i ewentualnie jak dokumentować w aktach postępowania przygotowawczego działania wykrywcze o charakterze operacyjnym?

Z uwagi na charakter tekstu ograniczę się i wskażę tylko te elementy, które choć nie mają ścisłego związku z treścią reformy, mogą zaważyć na jej skuteczności. Mam tu na myśli:

* konieczność przygotowania aktów normatywnych o charakterze wykonawczym, tak by odpowiadały one duchowi i literze zmian w procedurze karnej, a zarazem szczegółowo regulowały kwestie wymagające „oprzyrządowania”,
* niebagatelne kwestie organizacyjne, dotyczące zarówno spraw kadrowych, jak i technicznych, które nawarstwiają się w organach ścigania i prokuraturę od szeregu lat, a które warunkują lepsze funkcjonowanie tych struktur,
* opracowanie standardu dowodzenia w poszczególnych rodzajach spraw, co może realnie przyczynić się do skrócenia etapu postępowania przygotowawczego,
* dokończenie reformy prokuratury.

I na koniec – z nadzieją chwytam i podtrzymuję myśl profesora Hofmańskiego, że „być może postępowanie przygotowawcze powinno być przebudowane zasadniczo. Tego rodzaju przebudowa musi być jednak widziana w dalszej perspektywie i musi uwzględniać pracochłonne prace studyjne, w tym prawnoporównawcze”. W pełni się z nią zgadzam, dodam nawet, że zmiana powinna uwzględnić bieżące sygnały z wdrożenia reformy wrześniowej, zwłaszcza w tym zakresie, w którym wymogi kontradyktoryjnej rozprawy postawią przed prowadzącymi postępowania całkiem nowe zadania. Tym optymistycznym współbrzmieniem kończę swoją część dwugłosu.

Two different approaches to the new model of preparatory proceedings

Abstract

*The first author (part 1) supports the reform of criminal proceedings, including preparatory proceedings, considering the reform to be conservative and claiming that already the modification of the purpose of the proceedings, which purpose is now to collect, perpetuate, and document evidence to the extent necessary to substantiate an indictment or other relevant measure to finalize proceedings, clearly indicates that the model of the proceedings has been essentially reshaped. In turn, the second author, referring to the new content of the provisions of the Code of Criminal Procedure argues that the change in aim of the preparatory proceedings, without introducing changes in other provisions of an executive nature, may not lead to the assumed changes in practical actions by authorities responsible for preparatory proceedings, and quotes a series of arguments indicating difficulties in full reconstruction of the new model.*

1. Dz. U. z 2013 r., poz. 1247. [↑](#footnote-ref-1)
2. Zob. uzasadnienie projektu w zeszycie specjalnym Biuletynu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, Warszawa 2012. [↑](#footnote-ref-2)
3. Powołane tu – bez dalszego komentarza – przepisy k.p.k. są przepisami kodeksu w wersji znowelizowanej ustawą z dnia 27 września 2013 r. [↑](#footnote-ref-3)
4. W ujęciu M. Cieślaka (Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Kraków 2011, s. 257) „organ procesowy postępuje niezgodnie z zasadą obiektywizmu, gdy przystępuje do sprawy z uprzednim nastawieniem (podkr. autora), zwłaszcza z odpowiednim apriorycznym wyobrażeniem o właściwym jej rozstrzygnięciu, a całe prowadzone przez siebie postępowanie traktuje tylko jako weryfikacje tej swojej koncepcji lub – co gorzej – poszukiwanie jej uzasadnienia”. [↑](#footnote-ref-4)
5. Tak np. S. Waltoś, (w:) S. Waltoś, P. Hofmański, Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 2013, s. 223 oraz J. Tylman, (w:) J. Tylman, T. Grzegorczyk, Polskie postępowanie karne, Warszawa 2011, s. 101, którzy odnoszą ją także do oskarżyciela publicznego. [↑](#footnote-ref-5)
6. Trudną do pokonania barierą jest tu potrzeba realizacji – także w trybach konsensualnych – zasady prawdy; zob. np.: B. Nita, A. Światłowski, Kontradyktoryjny proces karny (między prawdą materialną a szybkością postępowania), PiP 2012, nr 1; P. Kardas, Projektowany model obrony z urzędu a zasada prawdy materialnej, Palestra 2013, nr 5–6. [↑](#footnote-ref-6)
7. Ustawa z dnia 27 września 2013 r. w zasadniczym swym zrębie wejdzie w życie z dniem 1 lipca 2015 r. [↑](#footnote-ref-7)